ROK I Warszawa, czerwiec 1930 NR. 3

OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA

PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM

DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO

POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO

Komisja Redakcyjna: inż. Stefan Katelbach, inż. Bronisław J. Kączkowski, Michał Markijanowicz i inż. Tadeusz A. Rysiakiewicz.

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

Inż. Stefan Katelbach.

Jarmarki wełniane.

Właściwy handel wełną, jako objektem wymiany międzynarodowej, datuje się od początków zeszłego stulecia, t. zn. równocześnie z mechanizacją przeróbki wełny i wyrobu tkanin. Do tego bowiem czasu wyrabiano tkaniny ręcznie, przeważnie tylko na własne potrzeby domowe, względnie traktując tę produkcję już najszerzej na potrzeby krajowe. O międzynarodowej wymianie tkanin, w obecnem znaczeniu tego słowa, jak również i wełny, prawie, że nie było mowy, nie licząc wyjątków, jakie stanowiły naprzykład, przywożone do Europy wzorzyste kobierce i tkaniny wschodnie.

Wielkie postępy techniki we włókiennictwie, dokonały przewrotu w fabrykacji tkanin, wpływając na olbrzymi rozwój t. zw. „manufaktur", obniżając kolosalnie koszt produkcji, umożliwiając jednocześnie szersze stosowanie tkanin wełnianych przez ludność. Fakt ten wpłynął decydująco na wzrost zapotrzebowania wełny, a co zatem idzie i na konieczność rozwoju hodowli owiec.

W tym też okresie czasu, występuje najżywsza międzynarodowa wymiana zarodowego materjału owczego, wszelkie wolne pastwiska w Europie zostają rezerwowane dla owiec. Wszystko to jednak nie wystarcza i dopiero wyzyskanie olbrzymich, wolnych terenów pastwiskowych w nowoodkrytych częściach świata, daje pole do hodowli owiec w rozmiarach, pokrywających, wzrastające coraz bardziej zapotrzebowanie wełny.

W Australji pierwsze owce pojawiają się w roku 1789, zaś podstawy właściwej hodowli owiec daje tam kapitan Mc. Arthur, który w Botany Bay zakłada w 1793 roku pierwszą hodowlę owiec. W Nowej Zelandji pojawiają się owce około 1815 roku. W Południowej Afryce widzimy je, jako hodowlę od 1790 roku, w Południowej Ameryce dopiero około 1825 roku, zaś w Ameryce Północnej właściwy rozwój hodowli owiec datuje się od 1800 roku.

Dopiero ten właśnie moment rozwoju hodowli owiec za oceanem, jednak dla potrzeb przemysłu europejskiego, wysunął na czoło zagadnienia organizację handlu wełną. O ile dotychczas zupełnie możliwem było dla pierwotnego przemysłu, konsumującego minimalne ilości wełny dotarcie do producenta, posiadającego bodajby najmniejsze ilości surowca do zbycia, o tyle obecnie przy wielkich odległościach, oddzielających poszczególne części świata i przy wielkich tranzakcjach, stało się to niewykonalne. Jeżeli dodać do tego jeszcze zupełnie różne stosunki

handlowe, panujące na kontynencie europejskim i w krajach zaoceanicznych, zupełnie jasno występuje potrzeba tego ogniwa, łączącego producenta z konsumentem, jakim jest handel.

Zjawiają się więc firmy handlowe, które skupując za oceanem wełny na własny rachunek, odprzedają je w Europie, bądź też zajmują się handlem komisowym, pośrednicząc tylko.

Polityczne wpływy odbiły się na scentralizowaniu handlu wełnami kolonjalnemi w odpowiednich punktach w Europie.

Na plan pierwszy wysunął się siłą rzeczy Londyn, centralizujący u siebie handel wełnami z Australji, Nowej Zelandji i Południowej Afryki. Jak szybkie postępy czynił ten handel, dość przytoczyć, że pierwsza wełna z Australji została przywieziona do Londynu w 1808 roku w ilości pół beli, odpowiadającej 300 lbs. Wzrost zaś tego importu najlepiej charakteryzują cyfry wykazujące, że w roku 1815 przywieziono już 244 bele, w roku 1825 — 1097 bel, w roku 1835 — 19762 bele, w roku 1840 — 41025 bel, i w roku 1860 — 184425 bel.

Handel wełnami południowo-amerykańskiemi (La Plata) centralizuje się w Le Havre i Antwerpji.

Z biegiem lat dominujące miejsce uzyskuje Londyn i tam również powstaje zasada wprowadzenia regulatora cen w postaci stałych aukcji — jarmarków t. zw. Wool-Exchange. Pierwszy jarmark w Londynie na t. zw. wełny kolonjalne odbył się w 1821 roku.

Przykład Londynu podziałał zachęcająco i na inne ośrodki handlu wełną importowaną w Europie, gdzie również rozpoczęto stosować system jarmarków, a nawet z biegiem czasu zachęcił on producentów zaoceanicznych do stosowania jarmarków u siebie na miejscu produkcji.

Jarmarki w Europie i za oceanem na tę samą wełnę kolonjalną, wytworzyły najrozmaitsze formy handlu. Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe zakupują wełnę na jarmarkach produkcji, mniejsze na jarmarkach europejskich; jedne i drugie korzystają z usług agentów handlowych, którzy, przyjmując zlecenia zakupna, biorą nawet na siebie ryzyko, wynikające ze stopnia zanieczyszczenia wełny, odprzedając ją „przy podstawie pranej", t. zn. z ustaleniem fix procentu wydajności. Niektóre firmy handlowe idą jeszcze dalej, w kierunku ułatwienia przemysłowi tranzakcji, kupując wełny na własny rachunek, piorąc je i dostarczając w stanie czystym.

Ten sposób prania wełny po jarmarkach, dający chwilowe zatrudnienie pralniom, zmusił te ostatnie, celem zapewnienia sobie zatrudnienia całorocznego, do kupowania wełn na własny rachunek przez pralnie, prania ich i następnie odprzedawania przemysłowi w stanie czystym. Tą drogą pralnie zamieniły się na kupców wełnianych i to bardzo silnych, gdyż handlujących już półproduktem, jakim jest do pewnego stopnia wełna czysta, oraz przedstawiającym dla przemysłu kolosalne udogodnienie, gdyż stały się kupcem, posiadającym, niezależnie od jarmarku, zawsze pewne określone ilości wełny na składzie.

Dalszy rozwój handlu wełną doprowadził do tego, że praną wełnę przerobiono na czesankę, dostarczając w ten sposób towar jeszcze bardziej przygotowany do przerobu dla przemysłu.

W ten sposób wraz z rozwojem przemysłu, występuje coraz większa specjalizacja handlu, jak i przerobu, gdyż jednocześnie utrzymanie w jednych rękach wszystkich faz handlu i przemysłu razem, a nawet oddzielnie handlu i przemysłu, okazało się w praktyce niewykonalne.

Powyższe, w bardzo grubych zarysach, charakteryzuje nam handel wełnami kolonjalnemi w Europie, którego centrem jest do dziś dnia Londyn.

Dla handlu wełnami krajowemi organizowane są w poszczególnych krajach produkcji lokalne jarmarki wełniane, oparte w zasadzie na tych samych podstawach, co i jarmarki londyńskie.

Jarmarki takie dla wełn angielskich odbywają się w Leicester i Lincoln, dla wełn szkockich w Glasgow i Leith.

W Stanach Zjednoczonych dominującą rolę dla handlu wełną odgrywają jarmarki w Bostonie i Filadelfji, w Australji przodującą rolę zajmują jarmarki w Sydney, a pozatem w Melbourne, Geelong, Adelaide i Brisbane, Nowo Zelandji w Dunedin, Invencargill, Christchurch i Willington, w Argentynie w Buenos Aires, Bahia Blanca i Rosario, w Urugwaju w Montevideo, zaś dla wełn południowo-afrykańskich w Port Elisabeth i w Durbanie.

We Francji handel wełnami krajowemi, łącznie z północno-afrykańskiemi odbywa się w Roubaix-Tourcoing, Reims, Dijon, Marsylji i Dunkierce, zaś w Belgji w Antwerpji i Verviers.

W Niemczech lokalne jarmarki wełniane dla handlu wełnami krajowemi są urządzane stosunkowo często w następujących miejscowościach: Berlin, Halle, Gustrow, Paderbon, Hanower i Ulm.

Przechodząc do stosunków polskich poszczycić się możemy, że już w roku 1819 rozpoczęły się u nas jarmarki wełniane, które stale do wybuchu rewolucji 1830 roku miały silne tempo rozwojowe. Zrozumienie znaczenia handlu wełną przez ówczesne rządy, zaś w szczególności przez księcia-ministra Druckiego-Lubeckiego, oraz prezesa ówczesnego Banku Polskiego hr. Jelskiego, najdobitniej charaktery-

zuje nam kronika ówczesna, omawiająca tę właśnie sprawę.

Pierwsza ćwierć XIX wieku w zakresie gospodarstwa rolnego w Polsce nacechowana była dążnością do zakładania owczarń w kraju. Zjawisko to było w związku z zaprowadzeniem podówczas w kraju gospodarstwa płodozmiennego systemu Thaera.

Już w roku 1819 zorganizował był Rząd Królestwa Polskiego jarmarki na wełnę w Warszawie, a Komisja Przychodów i Skarbu udzielała na przywożoną na jarmark wełnę zaliczeń. Pomimo to jednak dowóz wełny na jarmarki świętojańskie do Warszawy nie bywał znaczny już to z powodu tego, iż hodowla owiec nie była jeszcze dostatecznie rozwinięta, już to i dlatego, że otrzymywanie zaliczeń na wełnę ze skarbu, który, bądź co bądź, nie mógł mieć tej sprawności, jaką mieć mogła instytucja handlowa, nie był w stanie w tej mierze należycie i dość sprawnie temu zamierzeniu sprostać.

Gdy natomiast sprawą tą zaraz od początku swego istnienia zajął się Bank Polski, ożywiły się jarmarki świętojańskie niesłychanie.

Do ożywienia się ruchu handlowego na tem polu przyczyniła się niezmiernie ta okoliczność, iż Bank Polski wystąpił odrazu nietylko w charakterze instytucji udzielającej zaliczeń, lecz wprost w charakterze kupca. W dniu 25 czerwca 1828 roku zawartą została umowa pomiędzy Komisją Spraw Wewnętrznych (którą w zawarciu umowy reprezentował dyrektor jeneralny przemysłu i kunsztów, radca stanu Radoszewski), a Bankiem Polskim w myśl której, celem „utrzymania wełny w cenie i zachęcenia przywożących ją na jarmark", Bank obowiązywał się skupować wełnę na rachunek Komisji Spraw Wewnętrznych stosownie do wskazań tejże Komisji. Bank liczył Komisji $^1/_2$ % prowizji miesięcznie od wyłożonego kapitału. Zakupiona wełna miała być następnie wysortowaną i częściowo odprzedawaną fabrykantom, przez co stopniowo miał się dług Komisji Spraw Wewnętrznych względem Banku umarzać. Gdyby po sprzedaniu całkowitem wełny, okazał się niedobór na pokrycie należności bankowych, stratę miała pokrywać Komisja Spraw Wewnętrznych z funduszu żelaznego trzechkroć sto tysięcy złp., dawniej na zaliczenia na wełnę, a wówczas już na zapomogę dla jarmarków świętojańskich i na pożyczkę fabrykantom przeznaczonych. Przewyżka zaś miała być własnością Komisji Spraw Wewnętrznych, prócz przeto zapewnionej prowizji w stosunku $^1/_2$ % miesięcznie od wyłożonego kapitału, Bank Polski żadnych innych korzyści na przedsiębiorstwie tem nie osiągnął. Nie mniej chętnie do tej sprawy, jak i do wielu innych nie przynoszących większych korzyści, lecz mających dobro kraju na oku, ręki swej Bank przyłożyć nie odmówił, i to tak znacznie, że jak ze sprawozdań widzimy, zaliczył był na cel ten w roku 1829 poważną sumę złp. 689.227.

Na sam odgłos, że Bank przychodzi z pomocą rozwijaniu się jarmarków warszawskich, przywieziono na jarmark w roku 1828 wełny centnarów 7.129, a w roku 1829 przywóz ten wyniósł już 12.520 centnarów. Cała ta ilość, jak świadczą akta „przy pomocy Banku" sprzedaną została. Fabrykanci „po raz pierwszy — zaznacza to z ukontentowaniem sprawozdawca — zaopatrzyli się w zapas potrzebny z pierwszej ręki, uwalniając przez to przemysł swój od ciężkiej opłaty spekulantom, korzystającym z ich niedostatku".

Dowóz wełny na jarmark w r. 1830 byłby był jeszcze niechybnie znaczniejszy, gdyby nie to, iż klęski w owczarniach i zbyt ostra zima, wyrostowi wełny nie sprzyjająca, zmniejszyły ogólną produkcję wełny w kraju. Warunki takie zmniejszyły produkcję o $^1/_4$, w Królestwie zaś nie doznały owczarnie widocznie tak znacznej ujmy, skoro dowieziono w roku 1830 na jarmark do Warszawy 11.878 cent. wełny. Cała ilość tej wełny w ciągu czterech dni całkowicie rozprzedaną została.

Odezwa Banku wystosowana do Lubeckiego, wylicza cały szereg „korzyści", jaki sprawił wzrost jarmarków warszawskich. Więc naprzód 135 fabrykantów, a 202 w r. 1830 zostało uwolnionych „od zgubnej dla nich spekulacji żydów", od których przedtem nietylko wełnę, od 20 do 30 procentów wyżej wartości ciż fabrykanci dla niedostatku własnych zasobów na kredyt nabywali, ale i same wyroby wskutek zaciągnionego długu, tymże ze stratą sprzedawać byli zmuszeni. Zamiast tego zapewnioną została fabrykantom możność zakupienia na rok cały potrzebnego zapasu wełny, co ułatwionem było przez możność otrzymania od Banku pożyczki na zastawioną wełnę. Te „dogodności"— pisze sprawozdawca — pomnażając pomyślność fabrykantów przyczynić się muszą do powiększenia liczby warsztatów, do pomnożenia produkcji, a tem samem i do rozszerzenia przemysłu krajowego, będącego przedmiotem szczególnej troskliwości rządu". Dalej „zjazd właścicieli owczarń, przykład emulacja, — niespodziewanie wielki miały wpływ na poprawę tak gatunków wełny, jako też jej prania, klasyfikowania przed strzyżą, nareszcie, przyrządzenia i pakowania". Wreszcie, na jarmark ten przybyło do Warszawy z zagranicy wielu kupców i komisantów, z których jeden nawet sortownię w Warszawie założył i wełnę odpowiednio spreparowaną do Londynu wysłał.

Celem odezwy Banku Polskiego do księcia-mi-

nistra wystosowanej, a z której powyższe uwagi o jarmarku świętojańskim czerpiemy, było wyjednanie dogodniejszego miejsca na jarmarki oraz rozszerzenia składów bankowych na wełnę. Jak więc widzimy, handel wełną w Polsce odgrywał niepoślednią rolę.

Jedynemi reprezentantkami przemysłu wełnianego w Polsce były wówczas fabryki Tyzenhauzów, Sanguszków i t. d., stojące na pierwszorzędnym na ówczesne czasy stopniu urządzeń technicznych, lecz za małe, aby całe, bardzo znaczne ilości wełny polskiej zużytkwać. Jak więc widzimy w 30-ych latach zeszłego stulecia Polska była bardzo poważną producentką wełny, która stanowiła jeden z poważniejszych działów eksportu polskiego. Do tych form produkcji i przetwórstwa dopasowaną była i organizacja handlu wełną, funkcjonująca znakomicie, ku zadowoleniu wszystkich.

Wraz z rozwojem przemysłu wełnianego w Polsce, oraz rozwojem intensywności gospodarki rolnej zaczyna się od tych czasów wzrost krajowego zapotrzebowania na wełny polskie, spadek produkcji wełny, tak, że Polska stopniowo w okresie stu lat przechodzi ewolucję zmieniając swój charakter z kraju eksportującego wełnę, na kraj importujący, przyczem rezultaty są wprost przerażające, t. zn., że całkowita produkcja wełny polskiej w obecnym stanie rzeczy pokryć może zapotrzebowanie przemysłu naszego najwyżej w wysokości 12%, zaś całą olbrzymią ilość 88% zmuszeni jesteśmy importować, obciążając straszliwie nasz bilans handlowy i płatniczy. Jak i o ile w związku z powyższemi zmianami, zmieniły się warunki handlu wełną w Polsce. Jarmarki świętojańskie przetrwały w Warszawie, aż do wybuchu wojny, tracąc może na swem znaczeniu, jako środek wielkich tranzakcyj handlu, utrzymując się jednak jako pewna tradycja, z którą połączone były zwykle zjazdy ziemian do stolicy. Był to t. zw. zielony karnawał.

Wojna zabiła tę tradycję. Nowe warunki gospodarcze, w jakich się Polska zjednoczona znalazła, wysunęły tyle pilnych, a nader ważnych zagadnień, że o podtrzymaniu tradycji nikt nie myślał. Tembardziej, że i handel wełną w tych warunkach nie mógł być na dawnych zasadach kontynuowany, bodajby z tego względu, że na widownię jako producent rolny wystąpił i występuje coraz bardziej drobny rolnik, handel produkcją którego trzeba również starać się uregulować. Dlatego też w tych zmienionych po wojnie warunkach w handlu wełną musimy ściśle rozróżniać 2 momenty, t. zn. handel wełną większej produkcji rolnej i handel wełną drobnej własności rolnej oddzielnie.

Przedewszsytkiem zaznaczyć muszę, że handel wełną w okresie powojennym szczególnie, uległ tak wielkiemu upadkowi, że czy to przy większej, czy mniejszej własności, musi on w obecnej chwili nosić bezwarunkowo cechy handlu pionierskiego. Pionierstwo to musi w pierwszym rzędzie polegać na pewnej propagandzie, t. zn. na praktycznem udowodnieniu możliwie wszystkim obecnym hodowcom, że pogląd deficytowości hodowli owiec jest mylny, dalej do ugruntowania tego poglądu wśród sfer, jeszcze owiec niehodujących. Tę propagandę praktyczną wykonać można w jedyny sposób t. zn. płaceniem dobrych cen za wełnę. Wprawdzie dzisiejszy moment światowego kryzysu cen wełny, który doprowadził do spadku cen o 60% w porównaniu z cenami z przed półtora roku, mało jest do tej akcji odpowiednim, jednakowoż państwo uważając tę akcję za pilną i nie chcąc jej odkładać przyszło tutaj z wybitną pomocą, stosując w stosunku do dostawców sukna dla potrzeb armji, kolei i innych resortów, przymus dodawania w pewnym procencie wełny polskiej, przyczem procent ten stale wzrastać będzie. Sytuacja ta wytwarza nader korzystną konjunkturę dla kształtowania się cen wełny, uniezależniając takowe do pewnego stopnia od wahań się cen na rynkach swiatowych, a to wobec specjalnego zapotrzebowania na wełny polskie. Konjunktura korzystna jest więc wytworzona. Chodzi teraz o spopularyzowanie tej korzystnej konjunktury wśród hodowców. Otóż realizacja tranzakcji wełną polską w obecnym momencie wysunięta jako program, do realizowania którego już przystąpiono, polega na tem, że producent wełny, może na parę miesięcy przed strzyżą otrzymać zaliczkę w stosunku 60% wartości wełny, prowizorycznie szacowanej. Zaliczka musi być zabezpieczona zgodnie z odpowiednimi przepisami. Wełna obciążona zaliczką musi być sprzedana za pośrednictwem instytucji oficjalnej w Polsce, jaką jest wskrzeszona organizacja jarmarków wełnianych. Z sumy uzyskanej ze sprzedaży w pierwszym rzędzie potrąca się zaliczkę, nadwyżka zaś zostaje natychmiast po dostawie wełny wypłacona producentowi. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że instytucje państwowe, żądając przy dostawach sukna domieszki wełny polskiej, wymagają zaświadczeń, stwierdzających pochodzenie tej wełny, które to zaświadczenia mogą być wydane jedynie przez organizację jarmarku, to łatwo stwierdzić, że wszelkie korzyści wynikające dzisiaj dla producenta wełny z tej specjalnie korzystnej konjunktury, może on wyzyskać, stosując się właśnie do powyżej przedstawionego systemu. System ten stwarza do pewnego stopnia ześrodkowanie handlu wełną polską w jednych rękach, lecz dążeniem jego jest je-

dynie korzyść producenta, której skutkiem ma być zachęta do hodowli owiec. Praktycznie rzecz biorąc, przedstawia się to następująco. Większy producent rolny, t. zn. posiadający minimum 50 owiec, zgłasza się bezpośrednio do organizacji handlowej, gdzie jest indywidualnie załatwiony, t. zn. realizując zaliczkę, podaje limit na swoją wełnę, wreszcie przeprowadza osobiście całkowity rozrachunek z tranzakcji. Drobny producent natomiast, dla którego bezpośredni kontakt, czy to w formie pisemnej, czy osobistej, jest bardzo utrudniony i nieopłacający się ze względu na zbyt mały objekt tranzakcji, załatwiany musi być inaczej. Drogą więc porozumienia się z organizacjami rolniczemi, społecznemi, czy też handlowemi, organizacja handlowa ustala, w okresie poprzedzającym strzyżę na kilka miesięcy, daty dla danego powiatu, czy też nawet gminy, najodpowiedniejsze dla udzielenia zaliczek. Na ten dzień przyjeżdża delegat z pieniędzmi i wówczas również wszyscy zainteresowani hodowcy, za odpowiedniemi referencjami będą mogli otrzymywać zaliczki. Wszystko powyższe musi być uprzednio podane w szczegółach do wiadomości hodowców.

Sama natomiast tranzakcja wełną odbywać się będzie w następujący sposób. Ze względu na niemożność sprowadzenia poszczególnych drobnych partyj wełny na jarmark centralny, oraz sprzedaży małej partji wełny, w tym wypadku trzeba zastosować inny system. A więc w tych samych ośrodkach co poprzednio, zatem w gminach, czy powiatach zostaną ustalone daty, przyczem w ustaleniu tych dat decydujące znaczenie mają daty strzyży dla danego okręgu. Na taki jarmark odpowiednio opublikowany mogą dostarczyć wełnę wszyscy producenci drobni z okolicy, natomiast ci, którzy korzystali z zaliczek, są obowiązani wełnę przywieźć. Kupującym na jarmarku może być każdy, jednakowoż organizacja handlowa na taki jarmark przyśle swego delegata, który zawsze będzie odbiorcą wełny, w razie, gdyby postronnie wełny tej po względnie dobrych cenach zbyć nie było można. Ten rodzaj organizacji handlu wełną zapewnia zbyt najdrobniejszemu nawet hodowcy, przyczem obecność delegata centralnej organizacji handlu wełną, mającej na oku zawsze pionierско- propagandową działalność, wyklucza wyzysk hodowcy przez niezawodnych nabywców. Powyższe formy handlu są już wypraktykowane, przyczem rezultaty są znakomite. A więc w momencie spadku cen wełny na świecie o 60%, redukcja ceny na wełny polskie sprzedane na jarmarku w Warszawie wyniosła wszystkiego około 20%. Próby jarmarków lokalnych wydały też znakomite rezultaty, gdyż cena wełny wskutek samej tylko obecności delegata organizacji handlowej podskoczyła od 100 do 200%. Przykłady te dowodzą nam, że droga, którą sobie obrano jest słuszna. Natomiast z przykrością stwierdzić należy, że najmniej zrozumienia dla swoich własnych interesów posiadają hodowcy, którzy z niezrozumiałych zupełnie powodów zachowują wielką rezerwę. Mam nadzieję jednak, że smutne doświadczenia ze złymi rezultatami samodzielnych tranzakcyj wełnianych, oraz odpowiednia dalsza akcja propagandowa, przełamie bierny opór hodowców i skieruje ich na właściwą drogę, którą im opieka państwa wskazuje. A więc pierwszym krokiem organizacyjno-handlowym jest wskazanie producentowi dróg do możliwie najkorzystniejszej realizacji swych płodów. Podkreślić należy znowu tutaj, jaknajlepszą wolę ze strony państwa, które idzie odrazu z maksymum wysiłku i poparcia dla całkowitej hodowli owiec, nie licząc się z tem, czy ten lub inny gatunek produkowanej wełny jest odpowiedni, czy nie, ta lub inna hodowla zasługuje na poparcie, czy nie. Dziś korzysta z poparcia całkowita hodowla owiec, gdyż uznano, że jedynie tą drogą można tę hodowlę utrzymać. Jednakowoż zaznaczyć trzeba, że ten rodzaj ogólnego poparcia trwać stale nie może i że łącznie z poparciem finansowem hodowli owiec trzeba rozpocząć bardzo ostrożnie i stopniowo akcję w kierunku jej uporządkowania i stopniowego dostosowywania do potrzeb rynku. Trzeba więc będzie w tym handlu propagandowym zacząć stopniowo różniczkować hodowlę, dając pewne przywileje, pewną nadwyżkę korzyści dla hodowli właściwej, potrzebnej, idącej podług ustalonego przez państwo programu. Jest to drugi etap handlu propagandowego. Tylko drogą lepszych cen za odpowiedniejszy produkt można będzie skłonić, z natury swej konserwatywnie usposobionego rolnika, do przeprowadzenia zasadniczych zmian. Widać więc jasno, że przez długi okres czasu handel wełną w Polsce musi mieć charakter akcji do pewnego stopnia społeczno-ratowniczej dla owczarstwa. Handel ten musi mieć na celu propagandę owczarstwa, efektywne poparcie pewnego w czyn wprowadzonego programu hodowlanego, lecz nigdy zysku. Dlatego też w obecnym okresie czasu handel i hodowla muszą iść ręka w rękę dopełniając się wzajemnie, jeżeli rzeczywiście ostateczny cel, t. zn. wzmożenie hodowli owiec ma być zrealizowany.

Scharakteryzowawszy powyżej obecną sytuację jarmarków wełnianych w Polsce dodam jeszcze, że w Polsce Odrodzonej odbyło się już ich cztery, przyczem obroty wykazują stały i znaczny wzrost, wyrażający się stosunkiem jak 1 : 2 : 4 : 4.

Teraz słów kilka o ogólnie obowiązujących na jarmarkach zasadach.

Podstawową rzeczą jest sprzedaż za gotówkę. Prostą konsekwencją tej zasady jest konieczność przyciągnięcia do tych tranzakcyj instytucyj, finansujących je. W normalnych czasach rzecz ta nie przedstawiała specjalnych trudności, natomiast obecnie wszędzie, zaś w szczególności u nas stanowi problem nie dający się łatwo rozwiązać. Przyczyną jest kryzys w przemyśle wełnianym, noszący już cechy katastrofy i powodujący załamanie się zaufania, jak do placówek przemysłu, tak i handlu wełnianego.

Tem się częściowo tłumaczy ta coraz mniejsza ilość kupna — sprzedaży surowca wełnianego, gdyż o gotówce mowy niema, zaś, kredyt jest dzisiaj prawie, że zamknięty.

Jest to zjawisko nader utrudniające i tak ciężką rolę organizatorów handlu wełną, a więc jarmarków w Polsce.

Drugim podstawowym warunkiem jest, aby towar sprzedawany na jarmarku zawsze ściśle odpowiadał prezentowanym przez hodowców wzorom. Jest to moment niezwykle ważny, gdyż ścisłe stosowania się do tego warunku, wytwarza moment zaufania, ułatwiający nawiązanie stałych stosunków między hodowlą i konsumentami.

Reszta zasad ogólnych, jak np. stały procent wilgości w wełnie i t. p. są już stosunkowo łatwiejsze do spełnienia, ale zawsze posiadają znaczenie zasadnicze.

Tyle o jarmarkach. Organizacja ich jest już ustalona tradycją, praktyka wykazała, że jest to jedyna forma dla handlu wełną, tak, że pomimo wielkich trudności w wprowadzeniu tej organizacji u nas, spowodowanych kryzysem, należy wszelkich sił dołożyć, aby tę formę utrwalić i rozwinąć, gdyż tylko tą drogą handel wełną w Polsce będzie wprowadzony na normalne tory.

Michał Markijanowicz.

Ilościowy stan owczarstwa w Polsce.

W oddzielnym zeszycie pod tytułem „Inwentarz żywy w Polsce", Główny Urząd Statystyczny, ogłosił wyniki spisu zwierząt gospodarskich, przeprowadzonego według stanu z dnia 30 czerwca 1929 r.

Jak przy poprzednim spisie rejestracja zwierząt gospodarskich została wykonana bezpośrednio przez zarządy gmin pod kierunkiem starostw i kontrolą Głównego Urzędu Statystycznego.

Ważną inowację w podziale zebranego materjału stanowi podanie oddzielnie inwentarza żywego dla gospodarstw posiadających powyżej i poniżej 50 ha.

Materjał podany w wymienionym zeszycie nie jest szczegółowo opracowany, to też we wstępie Główny Urząd Statystyczny zaznacza, że wyniki spisu zostaną przez Urząd dodatkowo zanalizowane.

Nie zważając na to, materjał cyfrowy ogłoszony obecnie daje już możność wysnuwania pewnych wniosków dla oceny stanu naszego owczarstwa. Na wstępie musimy jednak zaznaczyć, że materjał zebrany przy spisie traci bardzo znacznie na wartości wobec nieuzasadnionego połączenia w jednej grupie owiec i kóz. Takie połączenie obniża znacznie wartość posiadanego materjału dla oceny stanu hodowli owiec i nie daje wyobrażenia o stanie hodowli kóz.

W naszych warunkach kozy są hodowane prawie wyłącznie przez ludność robotniczą i handlową miast. Możemy dzięki temu uzyskany materjał dość ściśle rozdzielić, przyjmując, że liczby podane dla wsi obejmują wyłącznie owce, a liczby podane dla miast obejmują wyłącznie kozy.

Nieznaczne odchylenia od tej normy skompensują się wzajemnie i otrzymamy w grubszych zarysach obraz dość ściśle odzwierciadlający stosunki liczbowe panujące w tej dziedzinie.

Podług spisu z roku 1927, Polska posiadała 1.917.837 owiec w czem 22.783 w miastach i 1.894.916 na wsi. Podług spisu 1929 r. Polska posiada owiec i kóz 2.523.493, w czem w miastach 67.294 i na wsi 2.456.199. Możemy więc przyjąć bez obawy poważnego błędu, że Polska posiadała na 30 czerwca 1929 r. 2.450 000 owce w porównaniu do 1.917.837 owiec na 30 listopada 1927 r.

Na pierwszy rzut oka mamy poważne zwiększenie się stanu ilościowego owiec, bo o 21,7%.

Należy jednak wziąć pod uwagę, że spisy z r. 1927 i 1929 zostały przeprowadzone w różnych porach roku, wobec czego na powiększenie się liczby owiec mogła wpłynąć zwiększona ilość przychówku w r. 1929, ponieważ spis został przeprowadzony w czerwcu, w porównaniu do r. 1927, kiedy spis został przeprowadzony podług stanu z 30 listopada, to znaczy w porze roku, w której znaczna część przychówku jest już zlikwidowana.

Porównywując liczby uzyskane dla owiec starszych w r. 1927 i 1929, przychodzimy do wniosku, że owczarstwo nietylko nie powiększyło się ilościowo, ale nawet w dalszym ciągu nieco skurczyło się, bo w r. 1927 mamy w tej grupie 1.603.655 owiec, a w r. 1929 — 1.525.711 owiec, to znaczy stan identyczny, a nawet może nieco zmniejszony.

Podług województw stan ilościowy owiec w r. 1927 i 1929 przedstawia się, jak następuje.

WOJEWÓDZTWO	Ogółem		Powyżej 1 roku		1-roczne i starsze		
	w r. 1927	w r. 1929	1927	1929	1927	1929	zmiany
Warszawa	74.252	67.677	16.002	22.665	58.250	45.012	— 23%
Łódź	36.976	40.708	7.277	13.520	28.699	27.188	— 5%
Kielce	38.508	43.633	7.140	14.482	31.368	29.150	— 6%
Lublin	69.936	71.671	11.953	23.201	57.983	48.470	— 17%
Białystok	243.306	337.678	31.976	141.515	211.333	196.163	— 7%
Wilno	209.519	304.915	18.638	145.050	190.881	159.865	— 16%
Nowogródek	191.354	253.630	26.972	107.847	164.382	145.783	— 11,3%
Polesie	272.416	382.072	30.418	129.772	241.998	252.300	+ 4%
Wołyń	119.902	149.148	16.167	54.849	103.735	94.299	— 9%
Poznań	183.729	229.401	52.728	86.079	131.001	143.322	+ 9%
Pomorze	185.623	199.990	52.142	72.959	133.481	127.031	— 4%
Śląsk	3.396	36.298	701	9.333	2.695	26.965	+ 900%
Kraków	45.328	59.482	6.545	18.737	38.783	40.745	+ 5%
Lwów	51.117	52.024	8.913	18.364	42.204	33.660	— 20%
Stanisławów	123.792	151.637	16.608	44.427	107.184	107.210	± 0
Tarnopol	68.456	76.236	8.953	27.688	59.503	48.548	— 18%

Cyfry powyższe wykazują znaczne zmniejszenie ilości owiec w woj. warszawskiem—23% i lubelskiem—17%, lwowskiem — 20% i tarnopolskiem 18% oraz w wileńskiem — 16% i nowogródzkiem—11%. Natomiast owczarstwo nieznacznie wzrosło ilościowo w województwach poznańskiem +9%, krakowskiem +5% i poleskiem +4%.

Raptowne dziewięciokrotne zwiększenie się liczby, uzyskanej przy spisie dla stanu owiec w woj. śląskiem, i to właśnie nie w powiatach podgórskich, a przemysłowych, świadczy o tem, że w tym wypadku wchodzi tu w grę znaczna ilość kóz, hodowana przez ludność robotniczą Górnego Śląska. Wobec tego cyfry uzyskane dla Śląska należy uważać za niemiarodajne.

Zwiększenie się owczarstwa w każdym z przytoczonych wypadków nosi charakter odmienny. Przyrost ilości owiec w Poznańskiem zdaje się świadczyć o rozpoczęciu odwrotnego procesu rekonstrukcji owczarstwa w warunkach intensywnego gospodarstwa. Analogiczne zjawisko obserwowaliśmy w większości państw europejskich, w których po gwałtownem zmniejszeniu się owczarstwa w miarę przejścia od gospodarki ekstensywnej do gospodarki intensywnej, oraz w zależności od ogólnoświatowych ujemnych konjunktur na wełnę, miała następnie miejsce stopniowa rekonstrukcja owczarstwa w granicach odpowiadających nowym warunkom gospodarczym.

Zwiększenie się natomiast ilości owiec w województwie poleskiem jest natury zupełnie innej. Owczarstwo miejscowe zniszczone w czasach wojny światowej, w dalszym ciągu znajduje się w procesie odbudowy w warunkach ekstensywnej gospodarki charakterystycznej dla tego województwa.

Zwiększenie się ilości owiec na terenie województwa krakowskiego, na pierwszy rzut oka zdawałoby się świadczyć o wzroście owczarstwa na terenie tego województwa pod wpływem pracy kulturalnej w tym kierunku skierowanej, ponieważ praca ta jest na terenie tego województwa rozpoczęta już od kilku lat i prowadzona umiejętnie i systematycznie. Ale, jeżeli przyjrzymy się zmianom zaszłym w ilościowym stanie owczarstwa podług powiatów, to przekonamy się, że wchodzą tu w grę jakieś inne czynniki. W powiecie, w którym praca nad podniesieniem owczarstwa została w pierwszym rzędzie nasilona ma miejsce dalsze, aczkolwiek nieznaczne, zmniejszenie ilości owiec. Natomiast, mamy zwiększenie się ilości owiec w takich powiatach, jak Biała, Bochnia, Kraków, Chrzanów. Sądzę, że należy odnieść zwiększenie ilości owiec w tych powiatach, przynajmniej częściowo, na rachunek hodowli kóz tak niefortunnie pomieszanej w spisie z hodowlą owiec.

Częściowo zaś, może tu występować zwiększenie się ilości owiec, pod wpływem wyjątkowo sprzyjających hodowli owiec warunków powiatów podgórskich

i zamiłowania miejscowych rolników do hodowli tego gatunku zwierząt.

Zmiany ilościowego stanu owiec podług powiatów, nie wykazują znaczniejszych odskoków od ogólnych tendencyj rozwojowych owego rejonu. Przeważnie kurczenie, lub zwiększanie się ilości owiec odbywa się dość równomiernie.

W poznańskiem największe zwiększenie ilości owiec, wykazują powiaty: Czarnków, Grodzisk, Kępno, Międzychód, Nowy Tomyśl, Odolanów, Ostrzeszów, Poznań, Wolsztyn i Wrześnią. Na terenie województwa pomorskiego wbrew ogólnemu dalszemu obniżaniu się ilościowego stanu owczarstwa (—4%), ilość owiec zwiększyła się na terenie powiatów — Grudziądz, Gniew, Starogard, Tczew i Tuchola. Na terenie wojew. warszawskiego spotykamy równomierne kurczenie się owczarstwa prawie we wszystkich powiatach. Jedynie dla powiatu Radzymin, posiadającego nieznaczną ilość owiec, wykazane jest zwiększenie ilości owiec z 212 do 358, oraz dla pow. Sierpc z 1985 na 2128.

W wojew. lubelskiem ponowne zmniejszenie się ilości owiec wykazują pow. — Biłgoraj (z 1159 na 471), Garwolin (2404 na 1572), Radzyń (6626 na 4864), Siedlce (5201 na 2821), nieznaczne zwiększenie pow. Chełm (856 na 1529), Hrubieszów (1664 na 1773), Krasnystaw (1006 na 1241) i Łuków (2.903 na 3056). Na terenie woj. białostockiego — zwiększenie zostało wykazane jedynie dla pow. Augustów (11748 — 12694) i Bielsk (42081 na 44420). Na terenie woj. poleskiego, powiaty wykazujące zwiększenie ilości owiec stanowią zwartą grupę. Są to powiaty — Brześć n/B (28.264 na 34.311), Drohobycz (23.253 na 25.548), Kossów (12.776 na 13.713), Pińsk (35.676 na 43.435) i Prużana (21.377 na 21.779), przylegające do również aktywnego pow. Bielsk, woj. białostockiego.

Na terenie woj. wołyńskiego znaczniejsze zwiększenie się ilości owiec zostało wykazane jedynie dla pow. łuckiego (8.393 na 10.074), natomiast znaczne zmniejszenie dla pow. dubieńskiego (3.693 na 2.717) i krzemienieckiego (15.899 na 10.408). Na terenie woj. wileńskiego spotykamy ilościowe zmniejszenie się owczarstwa we wszystkich powiatach, największe w pow. wileńsko-trockim (30.425 na 22.381). Na terenie woj. nowogródzkiego jedynie aktywnym jest pow. Słonim (22.440 na 24.064), przylegający do grupy aktywnych powiatów woj. poleskiego i białostockiego. Największe zmniejszenie zostało wykazane dla powiatów lidzkiego (46.891 na 38.831) i wołożyńskiego (20.161 na 16.083).

Jeżeli zastanowimy się głębiej nad spadkiem ilościowego stanu naszego owczarstwa oraz nad stosunkiem ilości owiec do zaludnienia (na 1000 mieszkańców) i powierzchni uprawnej, (na 100 ha użytków rolnych), to daje się wyraźnie różróżnić cztery większe rejony — północno-zachodni, centralny, północno-wscodni i południowy. Rejon północno-zachodni obejmuje województwa poznańskie i pomorskie—jest to rejon owczarstwa przystosowanego do warunków gospodarstw intensywnych, mamy tam pewną równowagę owczarstwa powstałą już po okresie depresji związanej z przejściem od gospodarki ekstensywnej do intensywnej.

Rejon północno-wschodni obejmuje wojew. wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, białostockie i przyległe powiaty woj. warszawskiego (Przasnysz i Maków), lubelskiego (Sokołów, Siedlce, Konstantynów, Biała Podl., Radzyń, Włodawa), lwowskiego (4 powiaty położone w skupieniu — Sokal, Rawa Ruska, Lubartów i Jaworów) oraz woj. tarnopolskiego (Radziechów, Brody i Zbaraż). Jest to rejon względnej równowagi i nawet znacznego wzrostu owczarstwa. Ale wzrost ten odbywa się jedynie w granicach odbudowy owczarstwa wyniszczonego w czasie wojny, a znaczne wzmożenie hodowli owiec idzie w parze z ekstensywnością ogólną gospodarstw rolnych.

Rejon południowy stanowi względnie wąski pas powiatów górskich i podgórskich woj. krakowskiego, lwowskiego i stanisławowskiego. Jest to rejon posiadający najlepsze przyrodzone warunki dla owczarstwa, połączone z zamiłowaniem ludności do tej hodowli. Należy jednak mieć na uwadze, że nawet w tym rejonie w miarę kulturalnego zagospodarowania pastwisk górskich, owczarstwo będzie zawsze staczać walkę z napierającą hodowlą bydła.

Czwarty rejon — centralny obejmuje prawie całe województwo warszawskie, i łódzkie, całe kieleckie, większą część lubelskiego, lwowskiego, krakowskiego i tarnopolskiego i północne powiaty (Stryj, Żydaczów, Rohatyn i Stanisławów) woj. stanisławowskiego. Jest to rejon zupełnej depresji owczarstwa, sprowadzanej mnogimi czynnikami, z których najbardziej aktywnym jest intensyfikacja gospodarstw, która w pierwszym okresie swego rozwoju wycieśnia hodowlę owiec z układu gospodarczego. Następnym czynnikiem działającym w tym samym kierunku jest parcelacja gospodarstw większych, które na terenie województw centralnych skupiały gros owiec. Należy też zaznaczyć ujemny wpływ komasacji. Z likwidacją bowiem wspólnot pastwiskowych, likwiduje się najczęściej i hodowlę owiec. Jako jeden z czynników należy też zaznaczyć nadmierne rozdrobnienie warsztatów rolnych. W tym obwodzie ogólnej depresji należy jeszcze wyróżniać rejon zupełnej depresji. Tu należy zaliczyć powiaty, które posiadają poniżej 1000 owiec, w niektórych wypadkach poniżej

nawet 100 owiec. Powiaty te stanowią jedno większe i jedno mniejsze skupienie. Na większe składają się pow. Myślenice, Wieliczka, Brzesko, Pilzno, Tarnów, Ropczyce, Dąbrowa, Mielec woj. krakowskiego (północno-wschodnie), Pińczów i Stopnica woj. kieleckiego, Biłgoraj, Zamość i Tomaszów woj. lubelskiego, Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszowa, Łańcut, Rzeszów, Przeworsk, Jarosław, Strzyżów, Brzozów, Przemyśl, Dobromil, Mościska, Gródek Jagielloński, Żółkiew, Lwów, Sambor, Rudka, Bóbrka — woj. lwowskiego (większa północna część), pow. Przemyślany — woj. tarnopolskiego, oraz Stryj, Żydaczów i Stanisławów woj. stanisławowskiego. Drugie skupienie stanowią pow. Warszawa, Sochaczew, Błonie i Radzymin woj. warszawskiego i Węgrów woj. lubelskiego.

Bardzo interesujący materjał stanowią następne dane, co do ilości owiec, znajdujących się w posiadaniu większej (ponad 50 ha) i mniejszej (poniżej 50 ha) własności. Z ogólnej ilości 2.456.199 owiec zarejestrowanych na dn. 30 czerwca 1929 r. większa włsaność posiadała zaledwie 468.291 owiec, to znaczy 19 %. Ten sam mniej więcej procent (20%) otrzymujemy przy obliczaniu tego stosunku na podstawie ilości owiec starszych (większa własność 307.070 owiec, mniejsza 1.526.711). Stosunek ten bardzo różni się jednak województwami. Na terenie woj. poznańskiego w posiadaniu większej własności znajduje się 63% owiec. Jedynie w pow. odolanowskim (5%), rawickim (17,6%), ostrzeszowskim (13 %), wolsztyńskim (27,5), gostyńskim 33 %). czarnkowskim (33,3 %), międzychodzkim (33%), nowotomyślańskim (31%), leszczyńskim (48%), modzieskim (46,4) i kępnińskim (45%) większa własność posiada mniej niż połowę ogólnego stanu owczarstwa w powiecie. W woj. pomorskiem ponad 50% owiec (do 95%) w powiecie jest skupione w gospodarstwach większych we wszystkich powiatach z wyjątkiem pow. morskiego (40%) i kartuskiego (27%). W woj. warszawskiem 70%. Większa własność w niektórych powiatach skupia tu do 95% (pow. Włocławek) ilościowego stanu owiec, poniżej 50% owiec w posiadaniu większej własności jest wykazana dla przasnyskiego (27%), makowskiego (31%), radzymińskiego (48 %), łowickiego (18 %), skierniewickiego (18%), i rawskiego (25 %). W woj. łódzkiem większa własność posiada 53 % owiec, w woj. kieleckiem 33% i w lubelskiem 28%. W woj. łódzkiem już tylko w 6 powiatach z 13, w kieleckiem w 7 powiatach z 17, a w lubelskiem w 7 z 19 powiatów ilość owiec skupionych w gospodarstwach większej własności stanowi więcej niż 50% ilości owiec w powiecie. W województwach białostockiem i północno-wschodnich zaledwie parę procent owiec znajduje się w posiadaniu większej własności, mianowicie, w wileńskiem 90%, nowogródzkiem — 3,3%, białostockiem —3,2%, wołyńskiem —4% i poleskiem 1,8%. Taki sam stosunek znajdujemy w województwach małopolskich. W stanisławowskiem 18 %, lwowskiem 7,9, tarnopolskiem 6%, i krakowskiem 3%. W absolutnych liczbach są to ilości znikomo małe — wyjątek stanowi powiat Kosów, woj. stanisławowskiego w którem większa własność posiada 15.182 owce roczne i starsze na ogólną ilość 41.869 owiec rocznych i starszych w powiecie (35%).

Na zakończenie podam ilość owiec rocznych i starszych w r. 1927 i 1929 w powiatach, obranych przez organizacje rolnicze dla nasilania akcji mającej na celu podniesienie hodowli owiec:

Powiat	r. 1927	r. 1929
Rawa	5.169	4.212
Skierniewice	1.810	1.228
Łowicz	2.481	1.775
Brzeziny	1.634	1.507
Piotrków	5.101	3.312
Kielce	1.660	1.206
Włoszczowa	955	1.084
Końskie	1.937	1.714
Opoczno	7.234	7.511
Janów	1.617	1.247
Konstantynów	10.422	8.579
Sokołów	3.817	3.018
Siedlce	5.201	2.821
Biłgoraj	1.159	471
Włodawa	2.985	2.879
Kolno	11.164	10.239
Łomża	7.310	5 000
Ostrów	4.826	3.343
Ostrołęka	6.561	4.723
Bielsk	42.081	44.420
Wil. Troc.	30.425	22.381
Święciany	26.496	23.913
Postawy	21.118	20.122
Dzisna	32.219	27 182
Brasław	28.764	21.757
Słonim	22.440	24.064
Nowogródek	20.692	18.512
Lida	46.891	38.831
Wołożyn	20 161	16.083
Brześć n/B	28.264	34.311
Prużana	21.377	21.779
Drohiczyn	23 253	25.548
Kamień Koszyr.	34.803	34.483
Pińsk	35.676	43.435

Powiaty	r. 1927	r. 1929
Luboml.	12.128	11.749
Kowel	28.514	27.390
Łuck	8.393	10.074
Kostopol	12.586	11.889
Morski	9.822	7.713
Kartuzy	8.876	7.078
Kościerzyna	8.912	8.214
Chojnice	12.038	11.715
Działdowo	2.836	2.126
Żywiec	2.303	2.353
Biała	524	1.017
Nowy Targ	20.707	17.258
Myślenice	394	421
Limanowa	2.296	2.927
Nowy Sącz	5.636	3.941
Sokal	13 300	10.215
Sanok	2.271	1.276
Lisko	5.300	2.966
Rawa R.	4.221	3.493
Jaworów	1.708	873
Mościska	487	458
Stary Sambor	2.925	2.793
Drohobycz	2.383	2.312
Horodeńka	14.096	10.454
Kołomyja	2.714	9.490
Kosów	32.527	41.869
Nadwórna	11.499	13.365
Dolina	10.078	9.185
Skole	8.130	5.304
Bohorodczany	1.487	1.531
Tłumacz	2.863	1.735
Kałusz	3.142	2 814
Turka	8.713	5.572

Inż. Bronisław J. Kączkowski.

Obecny stan hodowli owiec we Francji.

La Race du Littoral Nord de la Manche.

Owce północne z la Manche pochodzą z krzyżowań, zaczętych około 1825 roku, owiec normandskich (normandes) baranami Dishley i New Kent.

W roku 1860 około 12 hodowców, posiadających stada mieszane (métis) rozpoczęło drogą selekcji ustalać specjalny typ tych owiec. Zczasem i pozostali hodowcy zaczęli naśladować pierwszych i prowadzić pracę hodowlaną po linji tych, którzy ją rozpoczęli. Zakupywanie przez okolicznych hodowców baranów i używanie do rozpłodu wyłącznie ustalonego typu przyczyniło się wkrótce do ujednostajnienia pogłowia. W roku 1900 rasa była już ustalona.

Organizowane corocznie zawody oraz konkursy stwierdzają kompletne ustalenie rasy. Owca z Cotentin jest przedewszystkiem owcą odporną, wytrzymałą i może przebywać okrągły rok na dworze. Owce odznaczają się dobrą płodnością, gdyż z reguły dają bliźnięta, oraz wyróżniają się wysoką wydajnością mleka, wystarczającą do należytego wykarmienia 2 lub 3 jagniąt. Waga jagniąt dochodzi 30 — 40 kg (w chwili odsadzenia od matek) a w wieku 6-cio mies. od 50 — 60 kg. Mięso jagniąt jest nadzwyczaj smaczne, szczyci się nazwą „pré salé". Runo waży od 3 — 4 kg o wysokiem rendement, dzięki specjalnym warunkom, z jakich korzystają owce w Cotentin. Wełna cechuje się dużą delikatnością i osiąga lepsze ceny niż wełny okoliczne. Owce z Cotentin są obecnie przeważnie na półwyspie, od którego biorą nazwę i rozprzestrzeniają się coraz więcej w departamencie la Manche. Omawiane owce zaprowadzono i zaczęto hodować z dużemi sukcesami w Seine — Inférieure, Calvados, Orne, Eure i Charente — Inférieure, Cher, Seine — et — Oise, Aisne, Marne i t. d., zakładając stada czystej rasy, bądź też używając rozpłodników do uszlachetnienia miejscowych ras.

Rasa ta liczy obecnie około 100.000 sztuk. Księga stadna (Flock-book) owiec z Cotentin była założona w r. 1925. Ocena owiec przyjmowanych przez komisję jest bardzo surowa i zwierzęta przyjęte są wybitnie wyrównane. W roku 1920 do księgi stadnej było zapisanych 2.600 sztuk w czem 900 baranów i 1.700 matek.

La Race de l'Ile de France.

Rasa ta powstała po imporcie do Francji z Anglji Leicester'ów niewłaściwie nazwanych Dishley'ami. Zwierzęta te są rezultatem krzyżowania rasy Leicester z rasą mérinos. Pierwsza próba krzyżowania była zrobiona około roku 1840 w szkole Alfort (przez dyrektora szkoły Yvart'a). Następnie stado chronione od dalszych mieszanin krwią ras zagranicznych z Alfort przeniesione zostało do Szkoły rolniczej w Grignon. Hodowcy z Eure-et-Loire, Eure et de l'Oise zachwyceni wynikami otrzymanemi przez Yvart'a zaczęli stosować jego metodę krzyżowania i umieli zachować wczesność dojrzewania i dobry pokrój baranów angielskich z cennemi właściwościami wełny merynosowej oraz wrodzoną odpornością merynosów. Usiłowania hodowców osiągnęły sukces i owce rasy Ile de France dawniej zwane Dishley—Merinos'ami są chlubą francuskiej hodowli. Od przeważania krwi angielskiej lub merynosowej rozróżnia się między sobą poszczególne stada.

Nie należy pominąć faktu, że podówczas do krzyżowań owiec miejscowych używane były także jeszcze i inne rasy angielskich owiec długowełnistych, jak to miało miejsce n. p. w miejscowości Bauce (między Paryżem i Orleanem), gdzie krzyżowano owce merynosowe Lincoln'ami.

Wczesność dojrzewania jest jedną z najcenniejszych zalet owiec Ile de France. Waga jagniąt w dniu urodzenia waha się od 4 — 5 kg (standard). W ciągu pierwszych 6-ciu mies. przyrost dzienny jagniąt rodzaju męskiego wynosi około 250 gr., jagniąt płci żeńskiej od 200 do 250 gr. Przy intensywnem żywieniu (tuczeniu) można sprzedać jagnięta na rzeź w wieku 5 mies., osiągają one wtedy wagę żywą 40 kg. Waga rzeźna wynosi 50% czystego mięsa. Tryki zarodowe po roku ważą od 70 — 80 kg, dorosłe mogą dojść do 130 kg. Maciorki roczne ważą 50 kg. Waga dorosłej owcy w wełnie waha się od 60—70 kg. Owce rasy omawianej są bardzo chętnie nabywane przez rzeźnie. Wydajność czystego mięsa jest większa, niż u innych ras. Owca Ile de France jest wybitną producentką wełny. Runo owcy dorosłej waży 4 kg., — wełna jest mniej szlachetna (cienka), niż wełna czystych merynosów, ale cechuje się wysokiem rendement. Wartość wełny waha się w dość dużych granicach, jednak cena niewiele jest niższa od ceny czystej wełny merynosowej, dzięki większemu rendement. Owce rasy Ile de France są utrzymywane w departamentach de l'Oise, de l'Eure — et — Loire, de l'Eure, de Seine — et — Marne, de Seine— et — Oise, de la Somme, de l'Aisne i de l'Aube. Omawiane owce były zaklimatyzowane z powodzeniem w tak różnych okolicach jak w Marne, w Meurthe-et-Moselle, w Allier, w Dordogne i w Isère. Próba hodowania tych owiec w Bouches-du-Rhône dała najlepsze wyniki. Pozatem barany Ile de France służyły do poprawiania rasy Berrichons du Cher.

W roku 1923 najwybitniejsi hodowcy rasy Ile de France, w pierwszym rzędzie specjaliści wychowu rozpłodników zjednoczyli się w specjalny związek. przy którym istnieje księga stadna owiec rasy Ile de France. W roku zeszłym ilość zapisanych stad wynosiła 55, składając się z 15.207 sztuk, w czem było 2.087 baranów i 13.120 matek.

*

La Race de la Charmoise.

Rasa owiec Charmoise została stworzona przez francuskiego hodowcę i uczonego E. Malingié, właściciela i dyrektora folwarku szkoły w Charmoise, znajdującej się w pobliżu Pont — Levoy w Loire-et-Cher. Od roku 1835 Malingié pracował nad rasami owiec i krzyżówkami, z których powstała rasa Charmoise.

Rasa ta została ustalona i rozpowszechniona w wielu departamentach. Zdobyła sobie dobre imię zagranicy. Cechuje ją wybitna wytrzymałość, wczesność dojrzewania i duża produkcja mięsa. Owca rasy Charmoise jest przedewszystkiem zwierzęciem rzeźnem. Wełna owiec Charmoise jest nieco grubsza (mniej szlachetna), ale jest znacznie lepsza od wełn pospolitych owiec krajowych. Wydajność wełny wynosi 2,5 kg. Średniego wzrostu owca Charmoise opasa się łatwo. Owce te należą do bardzo wytrzymałych, nie szkodzą im upały a także znoszą wilgoć. Owce Charmoise są niewybredne w karmie, utrzymują się dobrze w okolicach ubogich, asymilują się świetnie. W okolicach żyznych hodowla owiec charmoise opłaca się dobrze. Pozatem hodowla tych owiec jest łatwa. Płodność zawarta w granicach jednego jagnięcia; bliźnięta wychowują się też dobrze, dzięki obfitej wydajności mleka tych owiec. Rozwój owiec Charmoise jest szybki. Wcześnie dojrzewające, osiągają swój całkowity rozwój już w 18 miesiącach. Rasa owiec Charmoise dostarcza jagniąt na rzeź o wadze 35 kg. w wieku od 4 — 5 miesięcy. Mięso jagniąt jest bardzo cenione, delikatne, pierwszorzędnej jakości. Wydajność mięsa (rendement) jest bardzo wysoka. Waga rzeźna waha się w granicach od 60 — 67 na 100 kg. Rasa ta przynosi hodowcom duże dochody.



Wystawowa stawka owiec rasy Ile de France.

Rozwój rasy Charmoise jest pożądanym nietylko w czystości ale i dla wykorzystania cenności do krzyżowań i polepszania owiec krajowych. Od 1896 roku istnieje Związek Hodowców owiec rasy Charmoise, przy którym prowadzona jest księga stadna.

Dla wyżej opisanych ras został ustalony standard, na podstawie którego odbywa się klasyfikacja i przyjęcie do Związku.

*

Poza scharakteryzowanemi powyżej rasami owiec zasługują z pośród uszlachetnionych ras krajowych na specjalną uwagę owce Berrichons. Pod względem ilościowym i znaczenia gospodarczego, owce te zajmują wśród ras miejscowych uszlachetnionych pierwsze miejsce. Głównym zasięgiem tej hodowli są de-

partamenty, znajdujące się na południe od Orleanu, wewnątrz wielkiego łuku Loire, a mianowicie Indre i Cher. Ilość sztuk omawianej rasy wynosi około 300.000.

Owce Berrichons należą do typu zachodnio-europejskich owiec krajowych. Pod koniec XVIII wieku niektórzy hodowcy zaczęli owce Berrichons krzyżować merynosami. Około 1849 roku krzyżowano z rasami Kent, Leicester, Cotswold i Southdown. Ale w miarę zwiększania dopływu krwi obcej zmniejsza się pierwotna wysoka płodność, oraz wydajność mleka owiec miejscowej rasy, ponieważ nie troszczono się należycie, by równocześnie z uszlachetnieniem owiec polepszać warunki hodowli i stosować niezbędne metody hodowlane. W rezultacie część hodowców wstrzymała dopływ krwi owiec ras obcych, a nawet wróciła do używania rozpłodników pierwotnych, które uchronione były od dopływu obcej krwi lub otrzymały ją w bardzo małem dozowaniu. W ten sposób rasa owiec Berrichons rozdzielona została zczasem na dwie odmiany, zjednoczone w odrębnych związkach hodowlanych.

Pierwsza odmiana, do której należą les Berrichons de l'Indre najsilniej zachowała dawny charakter owcy krajowej i właściwości z nią związane, a więc płodność i wysoką wydajność mleka.

Odmiana tych owiec dostarcza smacznego i delikatnego mięsa. Waga najwyższa osobników dochodzi do 50 kg, średnia 45 kg, waga runa 2 kg.

Druga odmiana tej rasy, do której należą owce les Berrichons du Cher, jest rozprzestrzeniona w departamencie du Cher. Dzięki znacznie lepszym warunkom odżywiania owce miejscowe departamentu du Cher rozwinęły się lepiej, niż w sąsiednim okręgu. Dzięki przekrzyżowaniu tych owiec owcami Dishley i Ile de France poprawiono budowę oraz wydajność wełny. Zachowano jednakże w krzyżówkach dodatnie cechy owcy krajowej. Waga najwyższa owiec odmiany Berrichons du Cher dochodzi do 80 kg, średnia wynosi 50 kg. Waga rzeźna 50 — 60 %. Wydajność wełny 3 kg. Owce Berrichons du Cher w szczęśliwy sposób łączą w sobie płodność i znaczną wydajność mleka, a więc własności owcy krajowej — z wczesnością dojrzewania i dobrego zużytkowania paszy — cechami owiec ras angielskich.

Z ras owiec cudzoziemskich, których hodowla we Francji przybiera coraz większe rozmiary należy wymienić karakuły.

Hodowca Aigneaux w Thuyset założył pierwsze stado karakułów w roku 1925. Zapotrzebowanie na skórki karakule we Francji jest ogromne i stale wzrasta. Dla zaspokojenia rynku wewnętrznego Francji potrzeba około 60.000 owiec karakułowych. Owce karakułowe aklimatyzują się we Francji bardzo łatwo. Pozatem owce rasy karakuł są bardzo cenione we Francji, gdyż poza skórką dostarczającą smacznego mięsa, bardzo dobrego mleka, nadającego się do wyrobu roquefort'u, wreszcie wełny, z której wyrabiane są (na wschodzie) wspaniałe dywany. Jak wiadomo owce karakułowe należą do bardzo odpornych na zmienne warunki klimatyczne, z łatwością przenoszą silne upały i bardzo mroźne zimy. Poza ojczyzną, hodowla karakułów rozwija się pomyślnie przede wszystkiem w warunkach podobnych warunkom rodzimym. W obecnej chwili hodowcy francuscy zamierzają krzyżować owce miejscowe n. p. rasę Bizet, która zamieszkuje na środkowym Plateau owcą karakułową. Sądzą także, że nadają się do tego celu owce korsykańskie i północno-afrykańskie. W chwili obecnej hodowla karakułów we Francji znajduje się w zaczątku, można było jednakże podziwiać już na ostatniej wystawie zwierząt futerkowych kilkanaście cennych owiec rasy karakuł. W latach ostatnich francuscy hodowcy importują znaczniejsze ilości owiec rasy karakuł z zagranicy. Między innemi Polska sprzedała w ostatnich czasach kilkadziesiąt sztuk tych, tak bardzo cenionych i poszukiwanych obecnie *zwierząt futerkowych.*

Jak widać nawet z pobieżnej charakterystyki francuskich ras, produkcja mięsa owczego jest bardziej zaakcentowana we Francji, niż produkcja wełny.

Francja w chwili obecnej produkuje znaczną ilość dobrych gatunków mięsa owczego, dotychczas jednakże nie może być mowy o samowystarczalności i stałą troską rządu jest zaspokojenie zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Niedobór mięsa owczego pokrywany jest drogą importu. Import baraniny uważany jest za konieczność chwili. Należy jednakże wwóz z zagranicy zmniejszyć do minimalnych granic i myśleć o samowystarczalności, pokrywając niedobór ze śpichlerza, jakim są kolonje i protektoraty. Mimo wysokiej kultury ras owiec francuskich, mimo wysuwania kierunku mięsnego na plan pierwszy, dotychczas Francja nie stworzyła tak wybitnych ras owiec mięsnych, jakie posiada Anglja.

*

Ciekawym jest faktem to, że w okresie zmniejszania się pogłowia owczego, a więc i zmniejszania produkcji wełny krajowej, rozwijał się we Francji przemysł włókienniczy.

Wielki przemysł włókienniczy francuski ustępuje jedynie przemysłowi angielskiemu. Przerabia rocznie ponad 300.000 tonn wełny, produkuje towaru na sumę ok. 20 miljardów franków,ześrodkowany jest w około 400 fabrykach, zatrudniających w przybliże-

niu 200.000 robotników. W stosunku do ogromnego zapotrzebowania roczna produkcja wełny krajowej, wynosząca w przybliżeniu 20.000 tonn stanowi zaledwie 7 %.

Część importu pokrywa wełna, pochodząca z Marokka, Algieru, oraz innych kolonij. Wełna ta nie przedstawia jednakże poważnej ilości a także wartość jej pozostawia wiele do życzenia.

Import wełny do Francji:			Import z Marokka i Algieru:	
Rok:	Ilość tonn:	Wartość we fr.:	ilość tonn:	stosunek % do ilości og. imp.
1926	288.000	5.208.000.000	20.643	7,2
1927	318.596	5,527.537.000	18.293	5,7
1928	289.907	5.302.523.000	14.215	4,7

Przemysł włókienniczy francuski uzależniony jest od surowca zagranicznego, który dostarczany bywa głównie z Wielkiej Brytanji, Australji, Argentyny, oraz z francuskich posiadłości afrykańskich. Jako producent wełny Francja zajmuje w Europie 6-te miejsce, wytwórczość zaś wynosi 1.5 % w stosunku do światowej produkcji, określanej na 1.300 miljonów kg.

Produkcja wełny głównych krajów europejskich:

(w miljonach kilogramów)

W. Brytanja	48	Rumunja	24
Hiszpanja	43	Francja	19
Niemcy	29	Jugosławja	16
Italja	26	Polska	4

Produkcja wełny krajów pozaeuropejskich:

(w miljonach kilogramów)

Australja	295	Uruguay	43
Stany Zjed. Am. Półn.	130	Chile	15
Argentyna	127	Brazylja	8
Nowa Zelandja	87	Peru	7

Sytuacja dotychczasowa francuskiego rynku wełnianego tak długo trwać będzie, póki Francja sama nie będzie produkowała dostatecznej ilości wełny, której jej brak.

Jest nadzieja, że olbrzymie zapasy na przyszłość, które stanowią kolonje, zwłaszcza Marokko, pozwolą obyć się Francji bez wełny zagranicznej.

W związku z powyższem zamierzona jest rozbudowa i rozwój owczarstwa do maksymalnych granic w kolonjach i protektoratach, tembardziej, że kolonje francuskie, oraz kraje będące pod protektoratem Francji posiadają warunki, sprzyjające naturalnemu rozwojowi owczarstwa. Składają się na to rozległe pastwiska, oraz dostateczna ilość ludności, wśród której można wzbudzić zamiłowanie do hodowli owiec. Groźnemi w obecnej chwili dla hodowli owiec na omawianych terenach są grasujące epizootje, klęski wyrządzane w okresach suszy, brak wodopojów i t. d. Są natomiast tereny, posiadające w obecnej chwili odpowiednie warunki, jak n. p. w Indo-Chinach, gdzie hodowla owiec nie jest dotychczas rozwinięta.

W obecnej chwili na Madagaskarze i w Kamerunie, a także częściowo w Afryce Zachodniej owce miejscowe nie posiadają wełny (moutons à poils), lub też okrywa ich jest bardzo miernej wartości użytkowej. Są to jednakże tereny bardzo podatne dla przyszłego rozwoju owczarstwa. Bardzo pożyteczne z punktu widzenia dostarczania Francji wełny są: Marokko, Algier, Syrja i Tunis.



Owce rasy Ile de France.

Kraje te posiadają obecnie dość znaczne ilości owiec.

Marokko	10 milj. szt.	Syrja	3 milj. szt.
Algier	9 „ „	Tunis	1.1 „ „

W wymienionych krajach, a szczególniej w Marokku hodowla owiec mogłaby się znacznie rozwinąć nietylko pod względem ilościowym, ale przedewszystkiem jakościowym. Ciekawe są wyniki usiłowań, przeprowadzonych przez francuzów w Marokku i Madagaskarze, w celu ulepszenia owiec pierwotnych, zamieszkujących te kolonje. Mianowicie okazało się, że z całem powodzeniem można krzyżować miejscowe pierwotne owce merynosami rasy précoce châtillonnais. Ma to ogromne znaczenie dla Francji.

Przyczyny obecnego stanu ilościowego i jakościowego owiec utrzymywanych na omawianych terenach należy szukać przedewszystkiem w niskim poziomie

kultury miejscowej ludności, odnoszącej się nieprzychylnie do wszelkich zamierzeń, mających na celu poprawienie wartości użytkowej stad.

Z wymienionych wyżej krajów prawie wyłącznym eksporterem mięsa owczego do Francji jest Algier— pozostałe dostarczają wełny.

*

Produktem, odgrywającym ważną rolę w opłacalności i rozwoju krajowej hodowli owiec w niektórych departamentach Francji, jest także i mleko owcze. We Francji mleko owcze przerabiane jest na przeróżne sery, z których t. zw. Roquefort zdobył światową sławę, nietylko na miejscu, ale daleko poza granicami kraju. Miasteczko Roquefort, od którego pochodzi nazwa sera leży w Sewenach—w okolicy mało urodzajnej, posiadającej jednakże sprzyjające warunki dla hodowli owiec, dzięki wysokiej wartości odżywczej traw, porastających miejscowe pastwiska. Mleka na sery dostarczają owce miejscowe, przedewszystkiem owce rasy Larsac. Przeciętna wydajność roczna owiec wynosi 70—90 kg. 100 kg. mleka owczego daje w przybliżeniu 12 kg sera. Ser roquefort zdobył rynek zagraniczny w całem tego słowa znaczeniu. Produkcja jego i eksport stale wzrasta. Roczna produkcja roquefort'u oceniona jest w przybliżeniu na 180 miljonów franków. Produkcja mleka, a więc i serów rozpowszechniona jest wybitnie w departamentach Aveyron Basses Pyrenées, Herault i Korsyce, a także w mniejszym stopniu w 13 departamentach centrum i południowego zachodu Francji. Produkcja mleka owczego oraz serów wzrasta corocznie.

Dla przykładu podam, jakie ilości mleka owczego wyprodukowano w hektolitrach w roku 1926:

Departament:		przerobiono na wyrób sera:
Aveyron	312.000	255.000
Pyrenées Basses	120.000	120.000
Herault	105.840	105.840
Corse	100.000	80.000

Wogóle wyprodukowano w 16 departamentach 963.000 hektolitrów mleka, z czego na sery przerobiono 729,840 hektl. Podczas gdy roczna produkcja roquefort'u wynosiła w 1800 r. 250.000 kg, w roku 1880 wzrosła do 4.500.000 kg, a w 1900 do 7.000.000, a w r. 1927 osiągnęła rekordową liczbę 11.000.000 kg. Zyski osiągane przez hodowców za mleko wpływają bardzo dodatnio na opłacalność hodowli owiec i jej rozwój. Osiągana cena za mleko waha się od 1 fr. 70 do 2 fr. 50. Hodowcy przy dostawie mleka otrzymują cenę podstawową, która uzupełniana jest dodatkowo w zależności od wyniku sprzedaży roquefort'u.

Produkcją sera zajmują się specjaliści w tym zakresie, którzy rozporządzają słynnemi grotami, posiającemi idealne warunki do dojrzewania serów, potrzebny przepływ powietrza i odpowiednią temperaturę. W jednej tego rodzaju piwnicy może pomieścić się ponad 500.000 sztuk sera.

Celem osiągnięcia najwyższej ilości mleka, zabijana bywa po urodzeniu znaczna ilość jagniąt. Z jagnięcych zaś skórek wyrabiane są rękawiczki. Roczna produkcja, powstałych tą drogą, rękawiczek wynosi około 200.000 tuzinów par. Przemysł rękawiczniczy skoncentrowany jest w pobliżu miasteczka Roquefort — w Millan.

Godnym specjalnej uwagi jest wyżej omawiany fakt.

*

Praca nad stworzeniem szlachetnych ras krajowych prowadzona jest przez najwybitniejszych hodowców i ludzi nauki od lat kilkudziesięciu; — z wyników jej może być Francja dumna.

Z chwilą stwierdzenia faktu powstania danej rasy o ustalonym wyraźnym kierunku hodowlanym wypłynęła konieczność zorganizowania się hodowców, utrzymujących ustaloną rasę owiec celem bronienia wspólnych interesów, wzajemnego dopomagania sobie, ujednostajnienia kierownictwa, metod dalszej pracy, zdobywania nietylko wewnętrznego, ale przedewszystkiem zewnętrznego rynku zbytu i t. d. W tym celu założone zostały przed kilkunastu laty Związki hodowców owiec następujących ras:

1) Mérinos précoce du Châtillonnais, 2) Mérinos précoce du Soissonnais et de la Champagne, 3)Mouton du Cotentin du Littoral Nord de la Manche, 4) — de l'Ile de France, 5) — de la Charmoise. Przy wymienionych Związkach założone zostały przed kilkoma laty księgi stadne (Flock-book) dla poszczególnych ras. Księgi stadne w obecnej chwili są jeszcze otwarte. Założenie ksiąg stadnych przyczyniło się w pierwszym rzędzie do postawienia powstających ras na właściwym poziomie kultury hodowlanej. Ostra selekcja kontrolowanych i zapisanych do księgi stadnej osobników przyczynia się nietylko do rozwoju rasy, ale gwarantuje nabywcy czystość i wartość danej rasy.

Podczas pobytu mego w siedzibie Związku Hodowców owiec rasy Ile de France (Paris, 16, rue Claude Bernard) miałem możność, dzięki nadzwyczajnej uprzejmości Prof. A. M. Leroy, (kierownika Zootechniki działu hodowli Państwowego Instytutu

Rolniczego, inspektora Związków owczarskich we Francji) dokładnie zaznajomić się ze świetnie postawioną i prowadzoną książkowością rasy owiec Ile de France, z najważniejszemi linjami krwi tej rasy, oraz z metodami kontroli dzielności użytkowej owiec zapisanych do księgi stadnej. Dla potwierdzenia tożsamości zapisanych osobników zamieszczane są w księdze stadnej fotografje odcinków śluzawicy. Wspomniany sposób kontroli jest bardzo praktyczny i zasługuje ze wszechmiar na uwagę.

Przy zakładaniu związków, w tym wypadku związków hodowców owiec rasy Ile de France, specjalna komisja złożona z 2— 3 członków zwiedzała owczarnie, kandydujące do związku. Owcom, będącym w typie ustalonego standardu, tatuowano specjalnie znaki na lewem uchu O. I. F. (Origine Ile de France); na prawem uchu mógł hodowca tatuować własny znak znany związkowi. Co roku odwiedzają te komisje poszczególne stada, aby ewentualnie przyjąć nowe zwierzęta odpowiadające standard'owi. Pozatem stałą kontrolę stada przeprowadza specjalny urzędnik związku, który ma prawo wstępu do owczarni każdej chwili. Raz na rok (w sierpniu) hodowcy obowiązani są poddać swe zarodowe tryki ocenie. Należy zaznaczyć, że poza księgą stadną, do której zapisywane są osobniki danej rasy, poszczególni hodowcy obowiązani są prowadzić własne księgi stada, w których winny być notowane wszelkie zmiany oraz czynione spostrzeżenia.

*

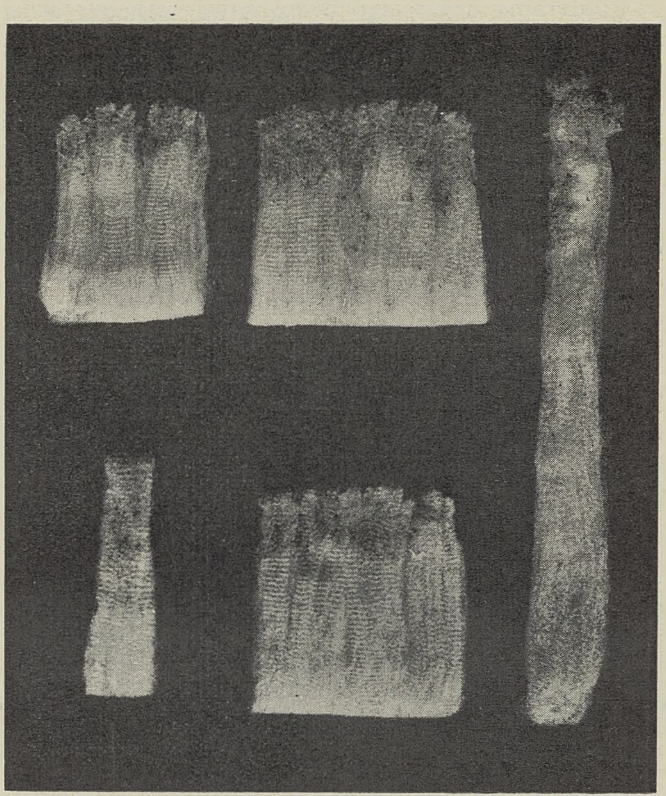
Poza związkami hodowców poszczególnych ras powstały ostatniemi czasy we Francji trzy główne związki (Unions Ovines), a mianowicie:

1) Union ovine de France, 2) Union ovine de l'Afrique du Nord, 3) Union ovine coloniale.

Związki wymienione utworzono z inicjatywy przedstawicieli wielkiego przemysłu włókienniczego, przy współudziale najwybitniejszych hodowców owiec ras szlachetnych. Przemysł wełniany francuski w 85% uzależniony jest od importu wełny obcokrajowej. Należało więc przystąpić do organizacji owczarstwa i przy pomocy związków dążyć do wzmożenia produkcji, podniesienia jakościowego wełn we Francji, Afryce Północnej i kolonjach francuskich.

Unions Ovines uzyskały prawo pobierania za pośrednictwem urzędów celnych wpływów z ustalonego za zgodą rządu i przemysłowców minimalnego cła na wełnę (0,10% od valorem), uzyskując tą drogą finansową podstawę działalności, która wyraża się w cyfrze (w roku zeszłym) 5 miljonów franków rocznie. Unions Ovines dążą do skoordynowania dotychczasowych wysiłków nad hodowlą owiec i nadania im ustalonego kierunku. Związki usiłują w pierwszym rzędzie rozwinąć hodowlę owiec w Algierze, Maroku i Tunisie, starają się zahamować dalsze zmniejszanie się pogłowia owczego we Francji i równocześnie podnieść je pod względem jakościowym, aby stworzyć we Francji podstawę hodowlaną, dostosowaną do ilościowego i jakościowego rozwoju owczarstwa w Afryce i w kolonjach.

Związek na terenie francuskim (Union ovine de France) ma za zadanie organizowanie lokalnych związków owczarskich łączących nieliczne stadka i korzystających z rozpłodników stacjonowanych, przy finansowem poparciu związków. Związek zamierza zachęcić drobnego rolnika do hodowli owiec, nawet na małą skalę, do utrzymania ich bez specjalnego owczarza na grodzonych pastwiskach. Organizowanie jarmarków wełnianych ma na celu bezpośrednie zbliżenie producenta do konsumenta wełny — przemysłowca.



Wełna owiec rasy Ile de France
(kosm z prawej strony przedstawia wełnę 18 mies.).

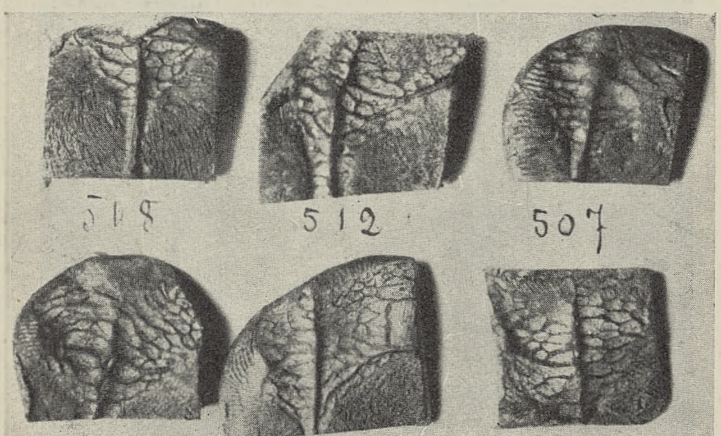
Zadania Union Ovine de l'Afrique du Nord streszczają się do następujących punktów:

Zorganizowanie rezerw paszy na wypadek suszy. Rozprzestrzenianie rasowych rozpłodników. Budowanie schronisk, zabezpieczających stada owiec od wiatrów i niepogody. Zapewnienie niezbędnej ilości wodopoju i pomocy weterynaryjnej.

Union ovine coloniale poza zadaniami, stawianemi przez Union ovine de l'Afrique du Nord, zamierza zająć się specjalnie doświadczalnictwem owczem na terenie swej działalności. A więc, przeprowadzić badania i ustalić, drogą doświadczalną, możliwość rozwoju hodowli owiec w kolonjach, dotychczas, zupełnie lub niedostatecznie, wykorzystanych dla celów produkcji wełny i mięsa owczego.

Omówione powyżej związki ujęły wszechstronnie i szeroko zagadnienie hodowli owiec we Francji i jej kolonjach i przyczyniły się bardzo poważnie do ustalenia właściwej polityki owczarskiej.

Popieranie krajowego owczarstwa wchodzi w zakres obowiązków odpowiednich departamentów i okręgowych urzędów rolniczych. Niesienie pomocy owczarstwu uzależnione jest jednakże od zainteresowania się sprawą hodowli owiec miejscowych urzędów rolniczych i samych hodowców — rolników, oraz od ilości owiec w danej okolicy (skupienia). Naprzykład w roku 1927 hodowla owiec popierana była przez wszystkie 8 okręgowych urzędów rolniczych oraz



Odciski śluzawicy poszczególnych rozpłodników, umieszczane w księdze stadnej.

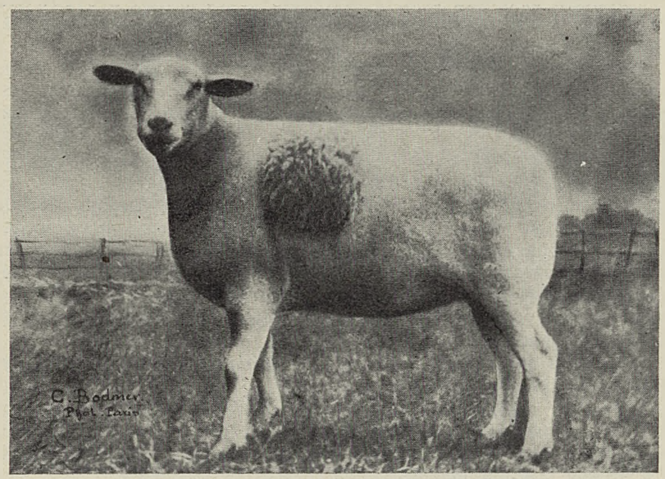
54 urzędy departamentów. Jednakże pozostałe 36 urzędów departamentów nie interesowały się owczarstwem należycie. Celem właściwego zorganizowania hodowli owiec, utrzymywanych w nielicznych stadkach przez miejscowego rolnika, a następnie zachęcenia rolników do hodowli owiec, miejscowe urzędy departamentów i okręgowe urzędy rolnicze rozpoczęły subsydjowanie t. zw. konkursów owczych nabywania tryków, udzielania premij za utrzymanie ich i t. p.

W departamentach zainteresowanych hodowlą owiec urzędy rolnicze popierają specjalne konkursy organizowane przez syndykaty hodowlane, różne zrzeszenia owczarskie, ogólno-rolnicze, wełniarskie, a nawet przez zrzeszenia mleczarskie. W konkursach biorą udział, nietylko całe stada miejscowego pogłowia owiec i owczarnie, ale także okazy poszczególnych ras, zamieszkujących teren, na którym konkurs się odbywa. Ciekawe są konkursy mleczności (wydajności mleka) urządzane w poszczególnych departamentach, jak n. p. Aveyron, Corse, Basses Pyrenés. Konkursy mleczności oparte są na ściśle przeprowadzonej kontroli wydajności mleka poszczególnych owiec i wartości tegoż mleka. Naprzykład sprawozdanie departamentu Aveyron szczyci się roczną wydajnością przeciętną owiec z niektórych stad, dochodzącą do 120 l mleka, którego 365 l wystarczało na wyprodukowanie 100 kg roquefort'u. Na przeglądach połączonych z konkursami wyróżniani są owczarze, którym udzielane bywają nagrody za dobre opiekowanie się stadem i t. p. Przy organizowaniu konkursów urzędy rolnicze odgrywają zasadniczą rolę. Poza poparciem finansowem, baczą by praca i organizacja hodowli szła po linji nakreślonego dla poszczególnych terenów programu, wywierają wpływ, by nastawienie produkcji, uszlachetnienie ras miejscowych, przeprowadzenie odpowiednich krzyżowań — odpowiadało przepisom dla danego departamentu ustalonym.

Czynniki miarodajne zwróciły baczną uwagę na należyte uregulowanie kwestji rozpłodników. Nie wszyscy hodowcy, szczególnie posiadający nieliczne stadka owiec, są w stanie zaopatrzyć się w wartościowe rozpłodniki, odpowiadające wymogom, stawianym przez program hodowlany dla danego terenu. Wobec powyższego urzędy i centralne organizacje hodowlane w wielu wypadkach przyjmują na siebie część kosztów zakupu rozpłodników w wysokości 20—50%. Celem umożliwienia należytego utrzymania rozpłodnika przyznawane są hodowcom premje za t. zw. utrzymanie rozpłodnika pod warunkiem, że z subwencjonowanego rozpłodnika mają prawo korzystać i sąsiedni hodowcy. Na terenach, gdzie rozpoczęto uszlachetnianie rasy miejscowej, umożliwiono hodowcom użytkowanie, względnie nabywanie rasowych rozpłodników miejscowych. W większości jednak departamentów wprowadzano rozpłodniki z zewnątrz, z innych okolic kraju lub z zagranicy. Celem zachęcenia do hodowli i wzmożenia jej opłacalności udzielane bywają nagrody, często całym stadom, jak n. p. w departamencie Aveyron — 46 stadom, w departamencie Ariège — 51 stadom. Nagrody zawarte były w granicach od 160 — 400 fr. na stado.

Na terenach, gdzie istnieją należycie zorganizowane zrzeszenia owczarskie pomoc urzędów ogranicza się wyłącznie do subsydjowania zrzeszeń. Pozatem niektóre urzędy departamentów wspierały specjalnie, lub utrzymywały na własny koszt stada zarodowe. W poszczególnych departamentach, w za-

leżności od warunków lokalnych, wysuwano na pierwszy plan czynności kontroli wartości użytkowej stad, zwalczanie epizootji, szczepienia ochronne i t. d.



Owca rasy Ile de France.

Równocześnie przeprowadza się organizację handlu wełną, jak to ma miejsce n. p. w departamencie Aveyron. Poza tem sybsydjowane są i wspierane moralnie związki prowadzące księgi rodowodowe (Flock—book).

Sciślejsze prace z zakresu doświadczalnictwa owczego przeprowadzane są między innemi na Stacji Zootechnicznej w Grignon.

W swoim czasie jeden z najwybitniejszych zootechników francuskich — prof. Sanson — powiedział: „Par la nature de notre sol et par notre climat, nous sommes placés pour avoir les meilleurs moutons d'Europe".

I dorzucił następujące trzy słowa, które stanowić winny i dla naszych hodowców cały program; „Améliorons, selectionnons, nourrissons", (ulepszajmy, dobierajmy, odżywiajmy).

Obecny stan hodowli owiec we Francji jest dowodem, że wypowiedziane przez Sanson'a myśli trafiły do przekonania francuskim hodowcom, że zagadnienie hodowli owiec we Francji zostało ujęte wszechstronnie i szeroko, a stworzone rasy owiec zaliczyć można do czołowych ras Europy.

Literatura:

1) *Golf A.* — Zeitschrift f. Schafzucht, H. 7, S. 119; H. 8, S. 137, 1930, Leipzig.

2) *Iwański A.* — Hodowla owiec we Francji. Ref. Amb. R. P. 1930, Paryż.

3) *Kączkowski Br.* — z hodowli owiec we Francji. Przegląd Hodowlany Nr. 5, II 137, 1928, Warszawa.

4) *L. Elevage Français.* — 1929, Paris.

5) *L'Union Ovine.* — 1, 2, 1929, Paris.

Kronika.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu dla Spraw Owczarstwa dn. 24.V.1930 r.

Posiedzenie Komitetu dla Spraw Owczarstwa dn. 24.V r. b. zostało poprzedzone przez posiedzenie komisji w sprawie zwołania zjazdu owczarskiego.

Komisja ta została wybrana jeszcze na posiedzeniu komitetu dn. 9.XII r. ub., na posiedzeniu zaś dn. 24.IV r. b. uchwalono zwołać komisję w najbliższym czasie.

Wyniki obrad komisji zostały następnie rozpatrzone w punkcie porządku dziennego, poświęconym programowi pracy na czas najbliższy.

Na posiedzeniu komitetu dn. 24.V r. b. został rozpatrzony szereg spraw doniosłego znaczenia, mianowicie: utworzenie instytutu wełnoznawczego, organizacja zjazdu owczarskiego, oraz program pracy na czas najbliższy.

Sprawę instytutu wełnoznawczego wszechstronnie oświetlił w wyczerpującym referacie, kierownik komitetu dla spraw owczarstwa, inż. Br. Kączkowski. Inż. Br. Kączkowski bardzo szczegółowo opisuje w swym referacie poszczególne zakłady wełnoznawcze, zwiedzone przez niego zagranicą: na Węgrzech, w Anglji i w Niemczech, oraz daje charakterystykę różnych typów zakładów, ich znaczenia dla rozwoju owczarstwa, tudzież powiązania z życiem hodowlanem. Następnie, przechodząc do projektu organizacji zakładu wełnoznawczego w Polsce, referent podaje szczegółowy plan działalności zakładu, jego organizację, oraz preliminarz kosztów założenia i prowadzenia.

Koszty zmontowania zakładu — nabycia aparatury, umeblowania, założenia bibljoteki i muzeum, wyniosą w sumie około 80.000 zł. Jeżeli zaś chwilowo zredukować niektóre aparaty, oraz częściowo bibljotekę i muzeum, koszty te, wyniosą około 60.000 zł. Koszty prowadzenia zakładu będą wynosiły miesięcznie około 5.000 zł. Komitet zaaprobował referat p. Br. Kączkowskiego, oraz uchwalił prosić referenta o przedłożenie opracowanego projektu na piśmie, poczem referat ten zostanie skierowany do Ministerstwa Rolnictwa i komitet rozpocznie starania, celem postawienia sprawy na realne tory i doprowadzenia do powstania instytutu jeszcze w jesieni bieżącego roku.

Następnie, jak zaznaczono wyżej, komitet, na wniosek powołanej do tego komisji, uchwalił zwołać w drugiej połowie września r. b. zjazd w sprawach owczarstwa. Zjazd ten będzie miał na celu propagandę owczarstwa, oraz zorganizowanie hodowców. Zjazd będzie obradował na posiedzeniach plenarnych, oraz w sekcjach. Narazie zaznaczają się trzy sekcje: hodowlana, z podsekcją hodowli karakułów, organizacyjna i ekonomiczna. Ze strony komitetu zaprojektowane są narazie następujące referaty. Zebranie plenarne: Obecny stan hodowli owiec w Polsce (p. Br. Kączkowski), Kierunki hodowli owiec w Polsce (p. prof. R. Prawocheński), Opłacalność hodowli owiec (p. K. Życki). Sekcja hodowlana: Wyniki pracy doświadczalnej w dziedzinie owczarstwa (p. T. Rysiakiewicz); Wystawy owczarskie, Walka z chorobami owczemi. W sekcji organizacyjnej: Momenty prawne, stanowiące niezbędny warunek rozwoju owczarstwa (p. M. Markijanowicz); Opieka Rządu nad owczarstwem (p. Ed. Baird); Organizacja hodowców owiec (p. Br. Kączkowski). W sekcji ekonomicznej: Organizacja zbytu; Zapotrzebowanie wojskowości na produkty owczarstwa. Szczegółowo program zjazdu zostanie ustalony w miarę postępu prac organizacyjnych i zgłaszania referatów.

Trzecim doniosłej wagi punktem porządku dziennego był plan prac komitetu na czas najbliższy.

Zasadniczo program pracy nad podniesieniem owczarstwa w Polsce został ustalony przez Ministerstwo Rolnictwa. (Tezy referatu p. Br. Kączkowskiego „O stanie owczarstwa i jego organizacji na ziemiach Rzeczypospolitej").

Program ten ujmuje całokształt sprawy i rzeczą konieczną jest ustalić w każdej danej chwili, które z postulatów podanych w programie mają i powinny być wykonane w najbliższym czasie, w jakiej kolejności i jakiemi środkami.

Rozwiązanie tej kwestji stanowi plan wykonawczy programu.

Komitet w danym wypadku miał jednak przed sobą zadanie ważne, bo chodziło mu nie o plan wykonawczy do tego programu naogół, a o plan pracy w tym zakresie komitetu na czas najbliższy.

Zadania komitetu dla spraw owczarstwa zostały określone przy jego powstaniu w r. 1929 przez Ministerstwo Rolnictwa

i Zarząd Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, które komitet powołały do życia. W pewnej części zadania te zostały następnie skonkretyzowane przez Ministerstwo Rolnictwa przez wysunięcie na porządek dzienny szeregu kwestyj, o rozpatrzenie których w najbliższym czasie Ministrestwo zwróciło się do komitetu (patrz sprawozdanie z posiedzenia komitetu dn. 24.IV r. b.).

Powyższe momenty posłużyły za punkt wyjścia działalności komitetu. Działalność ta rozwijała się w kierunku uregulowania obrotu wełną w kraju i wytworzenia w tym zakresie warunków sprzyjających rozwojowi naszego owczarstwa, w kierunku rozwoju i skonkretyzowania akcji hodowlanej oraz w kierunku ochrony owczarstwa cienkowełnistego od zagłady przy wykonywaniu ustawy o reformie rolnej.

Biorąc powyższe pod uwagę, plan pracy komitetu na czas najbliższy przedstawia się w sposób następujący.

W zakresie kwestyj związanych z obrotem wełną w pierwszym rzędzie powinna być posunięta naprzód sprawa utworzenia pralni wełny oraz sprawa założenia instytutu wełnoznawczego. Sprawa pralni wełny jest powiązana ze sprawą rozszerzenia działalności Sp. Akc. „Polskie Runo", jest obecnie załatwiana przez Ministerstwo Rolnictwa i w chwili obecnej nie wymaga bliższej ingerencji komitetu.

Sprawa instytutu wełnoznawczego została rozpatrzona, jak zaznaczano wyżej, w oddzielnym punkcie porządku dziennego.

Sprawa skupu wełny krajowej w większych partjach jest obecnie regulowana przez organizację jarmarków wełnianych, prowadzoną przez Sp. Akc. „Polskie Runo".

Natomiast kwestja organizacji skupu wełny od drobnych rolników wymaga bliższej ingerencji komitetu. To też zostało uchwalone prosić Sp. Akc. „Polskie Runo" zorganizować w najbliższym czasie tytułem próby lokalny skup wełny od drobnych rolników w pow. łomżyńskim i bielskim z tem, że komitet przez swoich przedstawicieli zapozna się bliżej z organizacją tej akcji i jej wynikami.

Następnie za bardzo ważną sprawę z tego zakresu została uznana organizacja konsumcji mięsa owczego w armji, tudzież naogół kwestja zbytu baraniny w kraju i zagranicą.

Następnie w zakresie akcji hodowlanej w dziedzinie owczarstwa ustalono, że jednem z najaktualniejszych zagadnień jest ujednostajnienie wełn szlachetnych. Uchwalono więc postawić tę sprawę jako zagadnienie standaryzacji szlachetnych wełn krajowych na porządku dziennym obrad najbliższego zjazdu inspektorów owczarstwa. Również kwestję doniosłej wagi w tym zakresie stanowi sprawa opłacalności hodowli owiec zwłaszcza sprawa wynalezienia właściwego miejsca dla hodowli owiec w układzie gospodarczym przy komasacji. Sprawa ta całkowicie wchodzi w zakres kompetencji komitetu.

Następnie zwrócono uwagę na konieczność bliższego zapoznania się komitetu z akcją ustalania planów podniesienia owczarstwa dla powiatów uznanych przez organizacje rolnicze za najodpowiedniejsze dla tego celu, tudzież na konieczność dopilnowania przez komitet wykonywania przez organizacje rolnicze prowadzonych zabiegów, jak to — premjowania, konkursów strzyży, konkursów wychowu jagniąt i t. p., oraz zapoznania się w tym celu z całokształtem dotacji Ministerstwa Rolnictwa na potrzeby owczarstwa w r. b.

W dziedzinie ochrony owczarstwa cienkowełnistego przy wykonaniu reformy rolnej aktualnem zagadnieniem jest w chwili obecnej wprowadzenie w życie postulatów, przyjętych na posiedzeniu komitetu dn. 15.III r. b., oraz zwołanie w najbliższym czasie w tej sprawie konferencji międzyministerjalnej.

M. M.

Informacje handlowe.

Handel wełną.

Komunikat Sp. Akc. „Polskie Runo".

Najważniejszem wydarzeniem na rynkach wełnianych była trzecia tegoroczna aukcja w Londynie, która rozpoczęła się dnia 13 maja r. b. Cały świat handlowy oczekiwał rezultatów tego jarmarku z naprężeniem, gdyż miał on dać bądź potwierdzenie mocnej tendencji na wełnę, jaką wykazywały lokalne jarmarki australijskie, południowo-amerykańskie i z Cap, bądź też wykazać niestałość tej tendencji.

Rezultaty już pierwszych dni aukcji wykazały wzmocnienie się tendencji, które wyraziło się przedewszystkiem w „spokojnym optymizmie", jak pisze „The Wool Record", co doprowadziło do zwyżki cen we wszystkich gatunkach, a w szczególności, przy krzyżówkach, które osiągnęły ceny o 15% wyższe od cen ostatniej aukcji londyńskiej.

Aukcja obesłana była przeważnie przez wełny krzyżowane, natomiast wełn merynosowych było mało i nie pierwszorzędnych gatunków.

Dzienne zaoferowanie wahało się od 7 do 10000 bel, przyczem zwykle do 90% było sprzedanych, podczas, gdy na poprzedniej aukcji maksymalne sprzedaże wynosiły 82% zaoferowanych ilości.

Ogólny bilans aukcji londyńskiej, zamkniętej dnia 30 maja, po 14 dniach pracy przedstawia się jak następuje.

Zaoferowano ogółem 124802 bele, z czego sprzedano 112000 bel. Zaznaczyć jednak należy, że wełn przeznaczonych na sprzedaż było znacznie więcej, tylko w ostatniej chwili wełny te zostały wycofane. Stwarza to na przyszłość pewne niebezpieczeństwo zbyt wielkich stocków. Kupował głównie kontynent, który zabrał około 60%, Anglja około 40%, zaś niecałe 2% Stany Zjednoczone.

Zmiany cen w stosunku do poprzedniej aukcji londyńskiej przedstawiają się następująco:

Brudne cienkie merino	10%	zwyżki
„ średnie i grubsze merino	15 do 20%	„
Prane cienkie merino	10%	„
Prane średnie merino	15%	„
Jagnięce	5%	„
Cienkie krzyżówki	7½%	„
Średnie „	10%	„
Grubsze „	15%	„
Punta Arenas	10%	„
Brudne Cap	10%	„

Po bliższem zanalizowaniu rezultatów aukcji londyńskiej, wydaje się, że nastąpił kryzys spadku cen wełny. Tendencja mocna wprawdzie nie nastąpiła i gwałtownej „haussy" nie widać, natomiast zaznacza się zupełnie wyraźnie stabilizacja cen, ten nieodzowny czynnik zdrowej kalkulacji jak w handlu, tak i przemyśle. Widać go wyraźnie z porównania cen na jarmarkach lokalnych zaoceanicznych z cenami na jarmarku londyńskim, które są prawie bez zmiany.

Jeżeli chodzi o wpływ tego wzrostu cen wełny na kształtowanie się cen wełny polskiej, to jest on minimalny, a to z tego powodu, że ostatnio ceny na jarmarku w Warszawie były już o 40% wyższe od cen światowych. Utrzymanie się cen wełny polskiej tylko na poprzedniej wysokości da nam i tak różnicę od 25—30% na naszą korzyść. Dążeniem naszem jest w najlepszym razie utrzymanie cen wełny polskiej na dotychczasowej wysokości.

Akcja udzielania zaliczek na wełny powstrzymała gwałtowną zniżkę cen, lecz doprowadziła do wielkich ilości wełn niesprzedanych. Skutkiem tego zapasy wełny polskiej, licząc zgruba, dochodzą, zdaniem naszem, do 700,000 kilo.

Konjunktury wobec tego nie zapowiadają się dobrze, gdyż nawet przetarg lipcowy na sukno w M. S. Wojsk. nie pochłonie całej ilości wełny polskiej wobec nieznacznej stosunkowo ilości zakupywanego sukna (130.000 mtr.).

Znaczną poprawę konjunktury mogłoby spowodować wprowadzenie przez Min. Komunikacji znacznego odsetka wełny polskiej przy dostawie sukna, które jest zwykle zakupywane przez Ministerstwo około miesiąca sierpnia każdego roku.

W związku z przetargiem w M. S. Wojsk. „Polskie Runo" urządza w początkach lipca jarmark wełniany w Warszawie, który jest już bardzo silnie obesłany przez hodowców. Dokonywane obecnie przez Polskie Runo sprzedaże wełny utrzymują dotychczasową cenę w granicach od zł. 3.50 do 4.20 w zależności od gatunku i stopnia zanieczyszczenia. Pewną dezorjentację wśród przemysłowców co do cen wywołują sprzedaże ze strony poszczególnych hodowców po zł. 2 za kilo (kaliskie).

Jeżeli chodzi o sprzedaż wełny na wyrób tkanin cywilnych, to przy obecnej depresji gospodarczej i kryzysie przemysłowym widoków wielkich niema.

Czynniki zainteresowane w rozwoju hodowli owiec, winny bezwarunkowo w obecnym momencie przełomowym, podtrzymać akcję handlową, niedopuszczającą do zniżki cen.

Dodatkowo dla informacji zainteresowanych sfer hodowców owiec podajemy, że wszelkie wyjaśnienia, dotyczące organizowanego w lipcu jarmarku wełnianego w Warszawie, udziela się w biurze Zarządu Sp. Akc. „Polskie Runo", Warszawa, ul. Miodowa 12, tel. 294-07.

S. K.

Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka, Warszawa.